

Duch Wałujewa i demokracja

● Dr hab. Tomasz Kamusella, zajmujący się m.in. polityką językową Europy Śr., o opinii nt. uznania Ślązaków za mniejszość etniczną

Ślązaków być nie może

Właśnie udostępniono opinię Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 21 października 2014 roku, poświęconą projektowi obywatelskiemu uznania Ślązaków za mniejszość etniczną. Opinia ta jest jednoznacznie negatywna.

Nie powinno to dziwić, jeśli się zna nastawienie polskich elit oraz Mniejszości Niemieckiej do sprawy (dokument został podpisany m.in. przez jednego z liderów MN, Rafała Bartka). Nastawienie to można podsumować, trawstując słynną deklarację z cyrkularza [okólnika] na temat nieistnienia Małorosjan (czyli Ukraińców) wydanego przez ministra spraw wewnętrznych imperium rosyjskiego w 1863 r. Czyli „Ślązaków oraz ich języka nie było, nie ma i być nie może”.

Polski nacjonalizm

Ćwierć wieku temu nastąpiła w Polsce demokracja, a dekadę temu nasz kraj został członkiem Unii Europejskiej. Wartości europejskie - w tym na przykład wolność słowa, równość oraz prawo grup etnicznych i narodowych do samookreślenia, jak i zachowania własnej tożsamości - niby zostały przyjęte w Polsce. Lecz ich wykonanie zawieszają się, gdy zda się kłócić z wyobrażeniami decydentów o państwie i jego organizacji. W tym konkretnym przypadku chodzi o zwolenników nacjonalizmu polskiego, którzy nie potrafią się pogodzić z wizją Polski wieloetnicznej oraz wielojęzycznej (choć przykaskują gwarancji udostępniania szerokiej gamy informacji i usług w języku polskim przez samorządy i służbę zdrowia w Wielkiej Brytanii).

Liderzy MN wpisują się w ramy tej ideologii narodowej, jako że wychowali się w polskim państwie narodowym i niektórym - jak widać - trudno wyjść w myśleniu poza ograniczenia intelektualne tego nacjonalizmu oraz odnaleźć się w kręgu wartości europejskich. Zwłaszcza że w narodowo i etnicznie językowo jednorodnej Polsce nie została się ani jedna - nawet najmniejsza - miejscowość, w której mieszkańcy nadal rozmawialiby na ulicach po niemiecku.

Ergo, demokracja demokracją, ale nacjonalizm ponad wszystko

Demokracja demokracją, ale nacjonalizm w Polsce ponad wszystko



► Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jednoznacznie negatywnie zaopiniowała obywatelski projekt uznania Ślązaków za mniejszość etniczną

stko, stąd w kwestii Ślązaków Komisji Sejmowej bliżej do carsko-wałujewskiego autorytaryzmu niż do demokracji.

Ważna tylko opinia władzy

Wedle Komisji, Ślązacy „są społecznością regionalną zamieszkującą Śląsk, a nie wspólnotą o charakterze etnicznym czy narodowym”. W stwierdzeniu tym podważa się jasność myślenia i prawo samookreślenia prawie miliona obywateli RP, którzy w ostatnim spisie zadeklarowali narodowość śląską. Nieważne, co sądzą o sobie oni sami, najważniejsza na ten temat jest opinia władzy. Dlatego w konkluzji Komisja stwierdza, że Ślązacy nie spełniają „kryteriów wskazanych w art. 2, ust. 3 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym”.

Warto więc przytoczyć wspomniany ustęp.

„Mniejszością etniczną, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;

(Ad 5). Tak, z tym punktem jest trudniej. Na Górnym Śląsku Ślązacy mieszkają od stuleci, lecz całość tego obszaru włączono do polskiego państwa narodowego dopiero w 1945 roku, czyli 69 lat temu. Ale jeśli poważnie podnosić ten argument, to Mniejszość Niemiecka, właśnie skupiona w tym regionie, też nie powinna być uznawana za istniejącą.

(Ad 6). To rzecz oczywista, Ślązacy nie posiadają własnego państwa.

Absurdy „demokracji”

Instrumentalne i arbitralne traktowanie zasad praworządności oraz demokracji wywierające z opinii przedstawionej przez Komisję, można zilustrować następującym eksperymentem myślowym. Przenieśmy się w czasy Wałujewa. Do Imperialnej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości trafia wniosek od grupy poddanych podających się za Polaków. Komisja ta stwierdza, że Polacy „są społecznością regionalną zamieszkującą rosyjski Kraj Nadwiślański, a nie wspólnotą o charakterze etnicznym czy narodowym”. Dlatego nie spełniają „kryteriów wskazanych w art. 2, ust. 3 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym”. Ich mowa to jedna z rozlicznych gwar zachodniorosyjskich - wymieńmy tylko gwarę szlachecko-kielecką, chłopsko-płocką czy mieszczkańską-łódzką.

Kultura polskiej społeczności regionalnej niczym się nie różni od narodowej kultury rosyjskiej prócz wyznania katolickiego, ale czyż wśród poddanych miłośnicy nam panującego cara nie ma mahometan, protestantów czy buddystów? A wszyscy to przecież Rosjanie. Suplikanci wskazują uniżenie na wyniki spisu z roku 1896, gdzie zapisano parę milionów chłopów i szlachciców jako Polaków. A komisja na to, przecież to grupa regionalna, każdy Niemiec, Rosjanin czy Austro-Węgier mieszkający w Kraju Nadwiślańskim takim regionalnym mianem „Polaka” może się określać - jeśli wola jego taka.

Absurd? Jeśli tak, to obecne traktowanie Ślązaków - w nie do końca demokratycznej Polsce - jest podobnie absurdalne. Absurd ten wynika z braku poszanowania prawa grup ludzkich do samookreślenia, czyli ogólnej mówiąc, z braku szacunku dla demokracji i praworządności. Z trwania w autorytarnym przekonaniu, że władza znaczy więcej i może więcej niż obywatel. ● DR HAB. TOMASZ KAMUSELLA, ZATRUDNIONY W SCHOOL OF HISTORY NA UNIWERSYTECIE W ST. ANDREWS W SZKOCJI